

Naukowcy nie rozumieją, dlaczego Afryka unika „pandemii”

21 listopada 2021

Kiedy koronawirus pojawił się po raz pierwszy w zeszłym roku, wszyscy przepowiadali, że pandemia ogarnie Afrykę i zabije miliony ludzi. Jednak stało się inaczej i kontynent ten bez szczepień jest najmniej dotkniętym na świecie w porównaniu do wyszczepionej i pogrążającej się w sanitarnym faszyzmie Europy, która stała się największym światowym ogniskiem zachorowań na SARS-CoV-2. Jak to możliwe?

W zeszłym tygodniu w Zimbabwe zgłoszono zaledwie 33 nowe przypadki COVID-19 i zero zgonów. Według Światowej Organizacji Zdrowia jest to zgodne z ostatnimi spadkami na całym kontynencie, gdzie infekcje spadają od lipca bieżącego roku. Naukowcy podkreślają, że uzyskanie dokładnych danych na temat statystyk zachorowań na COVID-19 jest niezwykle trudne, zwłaszcza w krajach afrykańskich, w których nie ma pełnego nadzoru bo nie wykonuje się takich ilości testów jak w Europie.

Jednak w Afryce dzieje się coś „tajemniczego”, co wprawia naukowców w zakłopotanie. Afryka nie ma szczepionek i zasobów do walki z COVID-19, które mają Europa i Stany Zjednoczone, ale jakoś wydaje się, że radzi sobie lepiej. W Afryce zaszczepiono mniej niż 6% populacji, a mimo to przez kilka miesięcy WHO w swoich cotygodniowych raportach dotyczących pandemii nazywała Afrykę „jednym z najmniej dotkniętych regionów świata”.

Niektórzy badacze twierdzą, że przyczyny tej zdumiewającej anomalii należy upatrywać w stosunkowo młodej populacji tego kontynentu – średnia wieku 20 lat w porównaniu do około 43 lat

w Europie Zachodniej – oprócz wolniejszej urbanizacji i skłonności do spędzania czasu na świeżym powietrzu, mogła uchronić ją przed bardziej śmiertelnymi skutkami wirusa. Kilka badań sprawdza możliwość innych wyjaśnień, w tym przyczyn genetycznych lub podatności na inne choroby.

W ostatnich miesiącach koronawirus uderzył właściwie tylko w wysoce cywilizowanym RPA i szacuje się, że zabił tam ponad 89 tys. osób, co stanowi największą liczbę zgonów na kontynencie. Zasugerowano, że niektóre kraje nie zgłosiły odpowiedniej liczby nieoczekiwanych zgonów, bo nie przypisano ich COVID-19. Dane WHO pokazują, że zgony w Afryce stanowią tylko 3% całkowitej liczby zgonów na świecie. Dla porównania w obu Amerykach i Europie śmiertelność wynosi 46% i 29% tej liczby.

W Nigerii, najludniejszym kraju Afryki, rząd odnotował prawie 3 tys. zgonów wśród 200 milionów obywateli. W Stanach Zjednoczonych taka liczba zgonów jest rejestrowana co dwa do trzech dni. Nigeryjczycy, nie wierzą już w koronawirusa bo politycy i media straszili, że na ulicach będą trupy, ale nic takiego się nie wydarzyło.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl